

NIEREGULARNIK DLA LICEALISTY I NIE

KONKURSY PRZEDMIOTOWE:

- ⇒ *Ogólnopolski Konkurs Historyczny „Krąg”*
- ⇒ *Szkolny Konkurs Historyczny
„Zadwórze – Polskie Termopile”*
- ⇒ *Wojewódzki Konkurs Ekonomiczny
„Młody Ekonomista 2009”*

VIII PRZEGLĄD PIEŚNI MARYJ- NEJ - „ZNAK NADZIEI”

Dnia 24 maja 2009r. odbył się VIII Przegląd Pieśni Maryjnej w Bazylice OO. Bernardynów w Leżajsku. Koncert odbywający się pod patronatem Podkarpackiego Kuratora Oświaty Pana Jacka Wojtasa, jest coroczną uroczystością, organizowaną przez ZSL w Leżajsku – na którą przyjeżdżają zespoły, chóry oraz solowi artyści z całego województwa podkarpackiego.



Ważne tematy:

- ◆ Z ŻYCIA SZKOŁY
- ◆ PUBLICYSTYKA
- ◆ HISTORIA
- ◆ POEZJA
- ◆ NA WESOŁO
- ◆ SPORT

W tym numerze:

Dni Otwarte	2
Konkursy historyczne	3
Konkurs Ekonomiczny	4
Film „Popiełuszko”	5
Rekolekcje	6
VIII Przegląd Pieśni Maryjnej - „Znak Nadziei”	7
To już było!	8
Ekscentryczny wzór do naśladowania	10
Konstytucja 3 Maja	13
Wspomnienie	14
Humorki	15

DNI OTWARTYCH DRZWI

Od kilku lat w naszej szkole mają miejsce dni otwarte. W tym roku odbyły się one w dn. 19-20 marca. Zaproszeni gimnazjaliści mogli zapoznać się z ofertą edukacyjną naszej szkoły. Każda grupa miała możliwość obejrzenia przedstawienia przygotowanego przez klasę artystyczną. Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa sprzętów klas wojskowych.

Poza tym gimnazjaliści uczestniczyli w zajęciach z fizyki, chemii, informatyki i ekonomii prowadzonych przez nauczycieli. Zaprezentowała się również grupa naszych gimnastyczek, a także zespół „Labirynt”. Goście mogli poznać historię naszej szkoły, a także obejrzeć kroniki oraz prezentacje multimedialną z działalności redakcyjnej gazetki „Chroberek”. W sali sportowej wystąpiły zespoły sportowe: koszy-

kówki dziewcząt i siatkówki chłopców.

Przy dźwiękach muzyki i w doskonałych humorach zwiedzający poznawali szkołę, pytali o szczegóły rekrutacji, interesowali się zapleczem, jakie posiadamy.

Każdy z uczestników mógł obejrzeć szkolne pracownie, a także wygrać atrakcyjne nagrody (smycze i długopisy) w licznych konkursach tematycznych. Przy wyjściu ze szkoły każdy gimnazjalista otrzymał ulotkę z ofertą edukacyjną.

Jesteśmy bardzo dobrą szkołą, ale nawet najlepiej prosperująca instytucja potrzebuje reklamy i to właśnie dni otwarte stwarzają najlepszą ku temu okazję.

mh



KONKURSY HISTORYCZNE

Jak co roku odbyły się zaplanowane konkursy historyczne. Pierwszym był zorganizowany w styczniu br. Ogólnopolski Konkurs Historyczny „**Krag**”. Wielki sukces odniósł uczeń naszej szkoły Krzysztof Helit z klasy I „j” zajmując I miejsce w województwie i zarazem w szkole. Jest to największy sukces naszej szkoły w tym konkursie. Natomiast II miejsce zajął Dominik Różyczki z klasy II „i” a III Bartosz Brzuszek z klasy I „f”. Opiekunem jest mgr Dariusz Półciwiatek.

W kwietniu br. odbyła się IV edycja szkolnego konkursu historycznego „**Zadwórze – Polskie Termopile**”. Konkurs jest organizowany przez naszą szkołę a opiekunami są mgr Dariusz Półciwiatek i Krzysztof Helit z klasy I „j”

Warto jeszcze nadmienić że 16 maja br. naszą szkołę w parlamencie RP w Warszawie reprezentowała uczennica Magdalena Pelc z klasy II „i” (opiekun: mgr Dariusz Półciwiatek). Brała udział w komisjach (do których została wybrana na podsta-

wie wcześniej napisanej pracy), które przygotowywały sesję sejmu dzieci i młodzieży na 1 czerwca br. Do tychże obrad zakwalifikowało się dalszych dwoje uczniów naszej szkoły: Krzysztof Helit z I „j” (opiekun: mgr Wanda Skrzypczak). Mamy nadzieję że w przyszłości ziemia leżajska będzie miała godnych następców pośła Zbigniewa Rynasiewicza.

Gratulujemy zwycięzcom i życzymy dalszych sukcesów.

Dariusz Półciwiatek

WOJEWÓDZKI KONKURS EKONOMICZNY MŁODY EKONOMISTA 2009

Zespół Szkół Licealnych jest organizatorem Wojewódzkiego Konkursu Ekonomicznego „Młody ekonomista” objętego patronatem Podkarpackiego Kuratora Oświaty. Dnia 12 marca 2009 roku odbył się finał tegorocznej - VII edycji pod hasłem: „Aktywa i pasywa przedsiębiorstwa”.

Opiekę naukową nad konkursem sprawują: Uniwersytet Rzeszowski i Wyższa Szkoła Administracji i Zarządzania w Przemyślu.

Zespół organizacyjny w składzie: mgr Maria Bazan, mgr Małgorzata Borkowska, mgr Leszek Sarzyński, mgr inż. Andrzej Makówka, mgr Grzegorz Leja zorganizował przebieg etapu II tj. finału, a przeprowadziła Międzyszkolna Komisja Konkursowa, w skład której weszli członkowie Komitetu Organizacyjnego, dr Bożena Sowa z Wyższej Szkoły Administracji i Zarządzania w Przemyślu i Konsultanci z partnerskich szkół.

Drugi etap konkursu polegał na rozwiązaniu testu i zadania otwartego w czasie 120 minut. Do finału przystąpiło 30 uczestników z 14 szkół województwa podkarpackiego.

Po dokonaniu oceny prac konkursowych ustalono listę laureatów, wręczono dyplomy i nagrody. I tak:

- I miejsce, tytuł „Młody Ekonomista 2009” woj. podkarpackiego oraz główną nagrodę - laptopa - zdobyła Czapla Barbara z ZSL w Leżajsku /uczennica klasy IV TB/



- II miejsce Wójciak Anna z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu
- III miejsce Kosiba Andrzej z Zespołu Szkół w Strzyżowie
- IV miejsce Baran Anna z Zespołu Szkół w Strzyżowie
- V miejsce Głuszak Anna Zespół Szkół nr 1 w Sanoku



Organizacja konkursu nie byłaby możliwa, gdyby nie sponsorzy, którzy ufundowali cenne nagrody dla finalistów. Głównym sponsorem i patronem konkursu jest Starostwo Powiatu Leżańskiego. Ponadto konkurs sponsorują: PKO BP S.A. w Leżajsku, Arcus Soft, Gmina Leżajsk, Miasto Leżajsk.

Małgorzata Borkowska

"POPIEŁUSZKO - WOLNOŚĆ JEST W NAS"

27 lutego 2009 r. na ekrany polskich kin wszedł film "Popiełuszko - Wolność jest w nas" w reżyserii Rafała Wierzyńskiego

poświęcony osobie księdza Jerzego Popiełuszki, kapelana



"Solidarności", porwanego i zamordowanego przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa PRL w październiku 1984 r. Dla uczniów naszego liceum spektakle wyświetlane były 16 i 17 kwietnia w MCK.

Największym atutem filmu jest bez wątpienia wybitna kreacja Adama Woronowicza w roli tytułowej. Film jest uznawany za jeden z najbardziej oczekiwanych obrazów ostatnich lat. Biografia najśłynniejszego chyba męczennika czasów PRL-u była gotowym materiałem na scenariusz. Twórcy wiele wysiłku włożyli natomiast w odtworzenie szerokiego tła historycznego działalności Jerzego Popiełuszki, pokazując jego biografię od najmłodszych lat, wiążąc ją z tragicznymi losami powojennej Polski. Ogromne wrażenie robią zwłaszcza sceny masowe, w których z udziałem setek statystów odtworzono słynne Msze za Ojczyznę w Kościele św. Stanisława Kostki, ma-

nifestacje na warszawskiej Starówce czy pogrzeb Grzegorza Przemyka. Przemyk jest jedną z autentycznych postaci, które pojawiają się w otoczeniu Popiełuszki. Na ekranie pojawia się szereg innych autentycznych postaci, obok tych najśłynniejszych (m. in. Lech Wałęsa) także mniej znane, ale zasłużone dla "Solidarności", jak choćby kapelan Kazimierz Jancarz. Kilka postaci drugoplanowych to bardzo dobre kreacje - w tym gronie wymienić warto m. in. Marka Frąckowiaka w roli ks. Teofila Boguckiego, proboszcza parafii Św. Stanisława Kostki.

Z niezwykle trudnego zadania znakomicie wywiązał się natomiast odtwarzający księdza Jerzego Popiełuszkę Adam Woronowicz, którego fizyczne podobieństwo do bohatera jest zaledwie jednym z wielu atutów tej roli. Adam Woronowicz jest zapewne jednym z ciekawszych polskich aktorów młodego pokolenia - na szczęście jego twarz nie należy do tych, do których przyzwyczaili się widzowie seriali telewizyjnych. Zakończenie jest nieco drastyczne, jednak takie były fakty.

Film wzbudził wiele emocji w widzach, łatwo było zauważyć łzy w oczach tych, którzy opuszczali salę. Serdecznie polecamy obejrzenie go tym którzy jeszcze tego nie zrobili.

eb, ip

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

W dniach 18-20 marca br. w naszej szkole odbyły się rekolekcje. Rozpoczęły się one tzw. zawiązaniem wspólnoty, czyli wspólnym śpiewem i modlitwą. Następnie świadectwo dał pan Marek Piechuta. Opowiedział o swym życiu, wypadku, przeżyciach. Następnie grupa oazowa działająca przy parafii farnej w Leżajsku przedstawiła pantomimę, po czym uczniowie wspólnie śpiewali wcześniej poznane piosenki i udali się do domów.



W czwartek natomiast rekolekcje prowadził ks. Ryszard Pelc, który przygotował dla uczniów filmy - o karate oraz *Dzieci z Leningradzkiego*, wstrząsający film dokumentalny o rosyjskich dzieciach mieszkających na ulicach i dworcach kolejowych.

Spotkanie zakończyło się niecodzienną drogą krzyżową.

W piątek uczniowie mieli możliwość przystąpienia do sakramentu spowiedzi, po czym, o godzinie 11 w kościele farnym, odbyła się msza św.



kończąca rekolekcje. Po niej księdzu rekolekcjoniście zostały złożone podziękowania od uczniów.

Każdy dzień rekolekcji swoim śpiewem i grą na instrumentach uświetniała grupa oazowa z parafii farnej w Leżajsku.

er



VIII PRZEGŁĄD PIEŚNI MARYJNEJ PN. - - „ZNAK NADZIEI”

Dnia 24 maja 2009 r. u odbył się VIII Przegląd Pieśni Maryjnej w Bazylice OO. Bernardynów w Leżajsku. Koncert odbywający się pod patronatem Podkarpackiego Kuratora Oświaty Pana Jacka Wojtasa, jest coroczną uroczystością, organizowaną przez Zespół Szkół Licealnych im. Bolesława Chrobrego w Leżajsku – na którą przyjeżdżają zespoły, chóry oraz solowi artyści z całego województwa podkarpackiego.

Tegoroczny przegląd uświetniły występy zespołów z Rzeszowa, Stobiernej, Rudy Łańcuckiej, Sarzyny oraz Leżajska. Zaprezentowały one po dwie pieśni o tematyce Maryjnej. Cała uroczystość rozpoczęła się o godzinie 19:00 występami najmłodszych grup śpiewających z Rzeszowa i Stobiernej. Po zaprezentowaniu swojego bogatego repertuaru przygotowanego przez opiekunów, a zarazem dyrygentów zespołów, przyszedł czas na starszych uczestników przeglądu. Mogliśmy podziwiać występy uczniów z Gimnazjum Miejskiego w Leżajsku, Rudy Łańcuckiej oraz Sarzyny. Na koniec zaprezentowała się młodzież licealna oraz starsi: chór pod kierownictwem pani prof. B. Kuczek, zespół „Labirynt”, działający przy ZSL w Leżajsku, który prowadzi Pan prof. Konrad Oniszczyk oraz zespół „Drogowskaz”, którego członkiem tworzy Młodzież Franciszkańska.



Chór młodzieżowy przy ZSL w Leżajsku



Zespół wokálně-instrumentalny „Labirynt”

VIII Przegląd Pieśni Maryjnej zakończył się po godzinie 21:00 apelem Jasnogórskim. Po odśpiewaniu tej uroczystej pieśni ku czci Królowej Polski - Maryi, nastąpiło wręczenie dyplomów uczestnictwa wszystkim zespołom biorącym udział w tegorocznym koncercie. Dokonał tego Dyrektor ZSL w Leżajsku Pan Stanisław Bartnik oraz Dyrektor MCK w Leżajsku Pani Maria Horoszko.

Ten coroczny przegląd był nie tylko możliwością do zaprezentowania swoich umiejętności wokalnych, ale przede wszystkim festiwalem wielkiej wdzięczności za miłość, którą obdarza nas Najlepsza z Matek - Matka Boga.

km, go, ds



TO JUŻ BYŁO!

Czterech mężczyzn siedzi na ławce w jednym z praskich parków. Są ubrani jak rasowa bohema, nie dziw więc, że dyskutują na tematy związane ze sztuką. Ale rozmowa ta wygląda cokolwiek dziwnie – co i rusz jeden z artystów nagle wpada na zaskakujący pomysł, zaczyna go przedstawiać innym, ale zanim zdąży skończyć, ktoś odrzuca jego ideę słowami „To już było”. Zbity z tropu, mężczyzna powraca do postawy początkowej, usilnie myśląc nad czymś nowym, oryginalnym. Sytuacja powtarza się wiele razy, ale pomysł zawsze zostaje odrzucony.

W roku 1990 Paweł Susid, polski artysta, wystawił w jednej z warszawskich galerii swoją pracę – kolaż, przedstawiający statystyczny diagram kołowy, podpisany „rzeczy już w sztuce wykonane”. Przestrzeń jałowa pod względem oryginalności zajmowała około 80% „tortu”. Kilka lat temu artysta ponowił inicjatywę, lecz tym razem pole wykorzystanych pomysłów zwiększyło się do około 95%. Wizja smutna, ale czy prawdziwa?

Performance grupy Azorro, gdyż to o nim pisałem na samym początku,

to satyryczne *nihil novi* na twórców silących się na oryginalność. Z tego wymuszania wypływają zazwyczaj co najmniej dziwne twory – jak przecięty wpół rekin, pływający w akwarium wypełnionym hektolitrami formaliny, który zrobił furorę w berlińskim Staatmuseum. Ten bunt przeciwko dobremu smakowi zapoczątkował, jak wiadomo, Marcel Duchamp, ale buntowników i przed nim nie brakowało.

Sprzeciw wobec aktualnych wartości, form itd., wobec teraźniejszości w ogóle bardzo dobrze widać na przykładach manifestów literackich. Choćby futuryści, z Marinettim na czele, równe sto lat temu krzyczyli: *Chcemy wystawiać wojnę – jedyną higienę świata – militarizm, patriotyzm, niszczycki gest anarchistów, piękne idee, które zabijają, oraz głosić pogardę dla kobiety*. O tym, jak krzyk sprzeciwu miał się do rzeczywistości, można było się przekonać, gdy kilka lat później wybuchła I wojna światowa, ale (jak pisał Ende) to już zupełnie inna historia...

Bunt przeciwko temu, co było zazwyczaj przejawiał się w powrocie do tego, co zaistniało wcześniej. Ten gigantyczny, rozciągnięty w czasie efekt jo-jo najlepiej widać na przykładzie malarstwa, to aprobującego, to odrzucającego wzory antyczne.



Tylko czy opieranie się na dawnych mistrzach pozostawiało wystarczające pole do popisania się swoją oryginalnością? Cóż, trudno być w tej materii obiektywnym nie będąc w niej obeznanym – skąd twórca ma wiedzieć, czy jego dzieło jest nowatorskie, jeżeli nie zna porównywalnych twórców z przeszłości, które już poruszyły ten sam problem, były podobne tematycznie, fabularnie, czy w jakikolwiek inny sposób? Pozwolę sobie w odpowiedzi zacytować pewnego początkującego pisarza: *To prawda, że konwencje ograniczają swobodę twórczą, ale z drugiej strony to warto je dogłębnie poznać, aby ich łamanie dawało 100% satysfakcji* (zachowana pisownia oryginalna).

Dobrze więc, ale gdzie leży granica między nawiązaniem, a kserokopią? Nie chodzi mi tutaj o wyrywanie krwistych cytatów z co lepszych dzieł, żeby później zaserwować czytelnikowi takiego Frankensteina asygnowanego własnym nazwiskiem, ale coś bardziej subtelного – kradzież pomysłów, zbrodnię prawnie niekaralną. A szkoda. Męczą już nieskończeni epigoni „wychowani na klasyce Tolkiena”, którzy powieść zaczynają od narysowania fantasy-mapki. Oczywiście wszystko jest tam wielce nowatorskie, szkoda tylko, że owe różnice polegają na odmienności kroju krasnoludzkiego serdaka czy nawet prostej zmianie kierunków geograficznych na jednej z wcześniejszych map. Na Zachodzie wy-

kształcił się nawet ruch promujący zaangażowanie pisarzy w tworzenie powieści w jednym, ustalonym uniwersum – tak Wizards of the Coast reklamują nibylandię Greyhawk czy Forgotten Realms. Nie mam nic przeciwko samym światom, sam niegdyś byłem zapalonym fanem gier fabularnych – wystarczy jednak przeczytać jakąkolwiek powieść ze znaczkami WoT na grzbiecie i porównać jej walory literackie z klasyką gatunku – chociażby wyżej wspomnianym Tolkienem (choć ostatnio wszędzie go za dużo), Howardem, Lovecraftem, Cardem, Herbertem (Frankiem, nie Zbigniewem, choć ten drugi też jest godzien zainteresowania), czy nieodżałowanym Jordanem. Rodzima fantastyka też pozostawia nieco do życzenia. Jest wprawdzie Dukaj, jest też Grzędowicz, przyznam, że przyjemnie czytało się przygody Jakuba z Wojśławic (choć Wielki Grafoman ostatnio odcina kupony od Wędrowczy), ale dla czegoż wystarczy rzucić hasło „megabestseller”, aby na śmiecia rzuciły się masy? I obliżały ze smakiem po lekturze? Siła, panie, krytyki...

Z nadzieją na lepsze jutro spoglądam w stronę księgarń, dziwnie przekonany o bezpieczeństwie od lawiny kserokopii neverlandów fantasy. Kiedyś musi się ona skończyć – a, jak powiedział pewien anonim: *Warto zaufać sztuce. Ona nas nie zawiedzie.*

ms

EKSCENTRYCZNY WZÓR DO NAŚLADOWANIA NIE TYLKO DLA UCZNIA - CZ.II

„(...)przyszły doktor habilitowany znał więcej języków niż wszyscy członkowie grona egzaminującego razem wzięci, więcej - niż wszyscy naukowcy obecni na jego egzaminie.”

W poprzednim numerze „Chroberka” miałem okazję zaprezentować sylwetkę wielkiego Polaka żyjącego na przełomie XIX i XX wieku, który odznaczał się wyjątkowymi zdolnościami. Jego, można by rzec, ponadnaturalna zdol-



Andrzej Gawroński, Lwów 1905

ność percepcji wprawiała w podziw wszystkich ludzi przebywających wokół niego. Szkoda tylko, że we współczesnym świecie został zapomniany. Mowa oczywiście o prof. Andrzeju Gawrońskim - multilingwiście znającym 140 języków. Zapraszam do lektury.

Jak wspominałem we wcześniejszym numerze, po finalizacji doktoratu

przeniósł się do swojego domu rodzinnego w podlowskiej Łozinie. „Jakie mam przed sobą perspektywy?”, „Jak będzie wyglądała moja przyszłość?” - to pytania, które mógł sobie zadawać. Mówiąc pół żartem, pół serio, mógł zostać aspirantem na nauczyciela w klasach niższych w gimnazjum. Ale tego ambitna matka Andrzeja, absolwentka Sorbony, ścierpieć nie mogła. Ukierunkowała zatem drogę swego syna w inny kierunek - do Krakowa, na Uniwersytet Jagielloński. Tam, w 1909r. podjął próby o zajęcie miejsca na katedrze filologii sanskryckiej (hinduistyki).

By objąć to stanowisko wakujące po śmierci profesora Leona Mańkowskiego, musiał zrobić habilitację w tej dziedzinie. Uczeń szybko zorientował się z jakim fenomenem na skalę światową mają do czynienia. Pomogli mu uzyskać stypendium habilitacyjne. Pracę przygotował w Lipsku a habilitację, ze względu na chorobę sfinalizował dopiero w marcu 1912r. na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wygłosił świetny odczyt habilitacyjny przy czterdziestopiętniej gorączce. Można było mieć wrażenie, że podczas tej arcymistrzowskiej prezentacji rolę egzaminatora i egzaminowanego się odwróciły, gdyż Gawroński sypał przykładami w językach obcych, których wieloosobowa



komisja rozumieć nie mogła, z bardzo prozaicznego powodu: przyszły doktor habilitowany znał więcej języków niż wszyscy członkowie grona egzaminującego razem wzięci, więcej - niż wszyscy naukowcy obecni na jego egzaminie. Gdy skończył czytać swoją habilitacyjną dysertację, usłyszał gromkie brawa, które rzecz jasna oznaczały, że został docentem.

Prof. Gawroński nieustannie zaskakiwał, jego decyzje życiowe były bardzo często nieprzewidywalne i niespodziewane. Podejmował jednak za nie całkowitą odpowiedzialność. W 1918r. ponownie zadziwił. **Mając 33 lata, poszedł... na wojnę.** Był już wtedy ciężko chorym człowiekiem, a zgłosił się jako ochotnik, by bronić polskości Lwowa. Walcząc jako szeregowy, bronił Lwowa przed formacjami ukraińskich strzelców siczowych. Zawsze uważał obowiązek wobec ojczyzny za nadrzędny, niezależnie od tego, co aktualnie robił i na co pozwalało mu zdrowie. Po wojnie intensywnie pracował naukowo. Oddawał się rozważaniom historycznym i filozoficznym, tłumaczył teksty, rzadko kiedy je podpisując.

Był człowiekiem niebywale skromnym, ale też posiadającym poczucie własnej wartości. Wiedział, na ile go stać i doskonale zdawał sobie sprawę z własnego geniuszu. Był postrzegany jako wspaniały i życzliwy człowiek. Doskonały rozmówca, niestronią-



cy od kontaktów z ludźmi prostymi, zawsze życzliwy dla młodszych naukowców, odnoszący się z szacunkiem do innych uczonych. Gawroński to w niektórych sytuacjach typ radykała. Nie znosił nawet drobnej niedoskonałości od tych, których wymagał, czyli od uczniów. Tych, którzy nie byli prawdziwie zainteresowani wykładaną tematyką, eliminował bezwzględnie wymaganiami, by poświęcić swój czas pasjonatom. Nie wychował co prawda, wielu uczniów, ale ci, którzy ukończyli studia, na których wykładał, byli wybitnymi specjalistami w swoich dziedzinach wiedzy.

Na koniec warto wspomnieć o liczbie języków znanych przez profesora Gawrońskiego. Na stawiane wielokrotnie pytanie, ile ich zna, odpowiadał skromnie, że nie liczył. A należał w tym względzie do grona absolutnych rekordzistów świata. W relacji jednego z kolegów opisaną w „Gazecie Warszawskiej” w 1928r. Pisze on: *Pytali go wielokrotnie przyjaciele i koledzy: „Ile ty, Andrzeju, znasz języków?”. Uchyłał się skromnie od odpowiedzi, mówiąc: „Nie liczyłem”. Kiedyś jednak, przyciśnięty zbyt natarczywie, przyznał z zawstydzeniem: „Mówię i piszę w 40 językach, rozumiem zaś i czytam w około 100.” Znał więc prawie 140 języków- wszystkie żyjące i martwe europejskie, nawet najdrobniejszych narodów i szczepów, większość azjatyckich, zarówno żywych jak i martwych. Obojętną mu było rzeczą mówić już to po*



fińsku, już to po bengalsku, po grecku czy w sanskrycie, znał również dobrze wygäste dialekty celtyckie, jak stare nareczka Indji z przed Chrystusa.

Reasumując, warto przytoczyć jedno z najbardziej autorytatywnych sądów o Andrzeju Gawrońskim ówczesnych ludzi. Prof. Kazimierz Nitsch, znający Gawrońskiego doskonale, mówi o nim: *Był człowiekiem tak niezwykłym, że przy najtrzeźwiej i najobiektywniej traktowanej jego charakterystyce mogłoby się czytelnikowi nasunąć przypuszczenie, że ma do czynienia z przesadnym wychwalaniem. W tym wypadku jednak takie kadzenie umarłemu jest najzupełniej wykluczone: przy wyrażonej fizjognomii duchowej indywiduałność ta była tak niezwykła, że piszący stoi wyłącznie wobec kuszącego, ale i trudnego celu, by możliwie pełno, wierne i trafnie ująć to, co ją czyniło tak ciekawą, tak pociągającą, tak bujną. Z kolei prof. Jan Rozwadowski dodaje: Czego ten człowiek nie czytał i nie znał z nauki, z literatury, z myśli różnych narodów! Pochłaniał, pożerał myśl, marzenia i tęsknoty ludzkie. Nie tylko wiedział nieskończenie mnóstwo rzeczy, nie tylko znał dokładnie tyle utworów piśmiennictwa, poezji, filozofii, całych literatur różnych narodów i pokoleń ludzkich w ich oryginalnej postaci, ale rozważał je przy tym, rozmyślał mocno,*

jasno, artystycznie i krytycznie- i jeszcze twórczo. Od ludzi nie stronił, owszem, chętnie szukał ich towarzystwa, umiał też ich zniewalać i do siebie, i do pracy. A żył przy tym jak mnich, górną twardo, czysto, naprzeciw chorobie i ciału.

Po ponad osiemdziesięciu latach od śmierci profesora jego przykład jest wciąż żywy, aczkolwiek zdecydowanie mniej popularny. Trendy wyznaczone przez dzisiejszy świat nie idą w dobrym kierunku. Komercja, interesowność i układy burzą prawdę o wartości człowieka. Bardzo często kłamstwo determinuje ludzkie postępowanie, by zwyciężyć w „wyścigu szczurów”. Na całe szczęście mamy (my, społeczeństwo obrazu) jeszcze praktyczne wzorce do naśladowania (ludzi z poprzednich epok) pokazujące, że uczciwa praca daje wymierne korzyści. Nie zapomnijmy o nich i ich nie zaniechajmy tego przykładu.



mo

KONSTYTUCJA 3 MAJA

Po raz kolejny obchodzimy pamiętkę Konstytucji 3 Maja 1791 roku, która położyła fundamenty pod nowoczesne prawodawstwo polskie. Druga konstytucja w świecie, a pierwsza w Europie powinna być dla nas powodem do dumy. Poddaje też w wątpliwość kontrowersyjną tezę o „zacofaniu” kulturowym Polski na tle zachodniej Europy. Została przyjęta, jak napisano w jej wstępie, „dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic”. Pozostała testamentem dla następnych pokoleń walczących o wolność.

Faktycznie jednak Ustawa Rządowa nie weszła w życie na długo. Przygotowywano ją w tajemnicy, zatwierdzona została metodą nieskomplikowanego podstępu w obecności zaledwie 1/3 posłów i uzyskała podpis króla. Radosny tłum posłów z królem na rękach przeszedł na nabożeństwo do pobliskiej katedry. Powstała wtedy też znana po dziś pieśń: „Witaj jutrzeńko swobody, wolności za tobą słońce!...” Uroczysty ten moment utrwalił pędzlem Jan Matejko, a piórem Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”.

Konstytucja 3 Maja obowiązywała 14 miesięcy i 3 tygodnie. Wydarzenia, które nastąpiły potem, na 123 lata starły Polskę z mapy Europy. Przeciwna reformom grupa magnatów zwróciła się do carycy Katarzyny II z prośbą o interwencję. W efekcie podpisano zdradziecki akt konfederacji targowickiej, a wojska rosyjskie przekroczyły polską granicę. Władzę przejęli przywódcy konfederacji i już

w styczniu 1793 r. doszło do podpisania konwencji rozbiorowej.

Symboliczna wartość Konstytucji 3 maja jest nie do przecenienia. Widać to wyraźnie w losach święta przypadającego na ten dzień. Uchwalenie Konstytucji 3 maja zostało uznane za uroczystość państwową już 5 maja 1791 roku. Przez cały okres zaborów najmniejsze wzmianki o nim były zakazywane. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, rocznica uchwalenia konstytucji, została uznana ponownie za święto, natomiast po wojnie w Polsce Ludowej ostatni raz obchodzono je w 1946 roku. Komunistyczne władze PRL-u zabroniły publicznego obchodzenia uroczystości 3 maja. Propaganda próbowała datę tą skojarzyć tylko z utworzeniem Komisji Edukacji Narodowej, tworząc złudzenie, że to było głównym motywem powstania konstytucji, pomijając całkowicie aspekt wolności państwa, demokratycznych praw obywateli. Organizowane w tym czasie przez opozycję uroczystości, były rozpędzane pałkami i armatkami wodnymi przez milicję, a ich uczestnicy i organizatorzy byli często aresztowani i karani wysokimi grzywnami.

Do kalendarza świąt państwowych rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja została przywrócona 6 kwietnia 1990r.

ml

WSPOMNIENIE

*Pamiętam dobrze dzień ów słoneczny:
Tańczyło słońce na tafli wody
Wiatr, cichy, wdzięczny, zwiewny, taneczny
Naginał lekko pałki trzcinowe
Targał gałązki, igrał wśród liści
Niósł rehot żabi i kwietne wonie
Tam, kędy sen mój wreszcie się ziścił
I tam, gdzie znalazł swój smutny koniec
O, tak, pamiętam, jak w Twoich oczach
Jak w dwóch bursztynach światło błyszczało
Kiedyśmy legli na mchach, paprociach
A pod mą dłońią ciepłe Twe ciało
Ty zaś szeptałaś mi czułe słowa
Swym głosem cichym, jak jedwab miękkim
Gdym ja z zapalem ciągle od nowa
Poznawała Twoje cielesne wdzięki
Ach, jakże piękne były to chwile!
...lecz czas, niestety tkliwość zabija
Jak więdną kwiaty pachnące mile
Tak i ta miłość co w nas – przemija
Patrzą z zdumieniem drzewa wszelakie
Tyle wszak szczęścia pośród nich było
Dziś każde idzie z nas innym szlakiem
Coś utracono, coś się skończyło*



;] HUMORKI!!! ;]

POŁAM SOBIE JĘZYK:

- @ Słoik nieoetykietowany i słoik oetykietowany.
- @ Jola lojalna i Jola nielojalna.
- @ Wyindywidualizowaliśmy się z tego rozentuzjasmowego tłumu.



BABCIA WYPEŁNIA PAPIERY W URZĘDZIE SKARBOWYM.

ODDAJE URZĘDNIKOWI A ON MÓWI:

- MUSI SIĘ PANI JESZCZE PODPISAĆ.
- ALE JAK MAM SIĘ PODPISAĆ ?
- NORMALNIE, TAK JAK SIĘ PANI W LIŚCIE PODPISUJE.



????ZAGADKA????

?Jak się nazywa japoński złodziej mazaków? koszi mazaki

Idzie zajączek przez las. Mówi coś do siebie i macha łapką.
Spotyka misia. Miś przygląda mu się chwilę aż w końcu mówi:

- Co robisz?
- Zajączek na to:
- Opowiadam sobie kawały.
- A po co machasz łapką?
- Bo niektóre już znam.



CO OZNACZA TYTUŁ???

- @ „Chłopki nie płaczą” - wizyta u dentysty.
- @ „Dzień niepodległości” - koniec roku szkolnego.
- @ „Szybcy i martwi” - chętni do odpowiedzi.



Pukanie do drzwi:

- Kto tam?
- Lotny Patrol Katechetyczny do walki z ateizmem.
- Nie wierzę!
- My właśnie w tej sprawie...

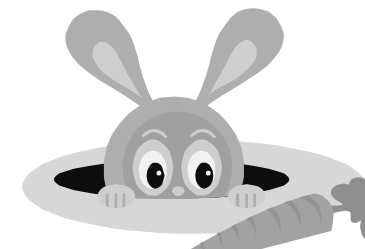
Jedzie zajączek z niedźwiedziem na jeden bilet i przychodzi kanar.
Niedźwiedź schował króliczka do kieszeni w marynarce i pokazuje bilet.

Kanar się pyta:

- A co Pan ma w kieszeni?

Niedźwiedź uderza się z całej siły w pierś, wyciąga spłaszczzonego zajączka i mówi:

- Zdjęcie kolegi ;)



BRUNETKA DO BLONDYNKI:

- BYŁAM ROBIĆ TESTY CIĄŻOWE
- I CO TRUDNE BYŁY PYTANIA?

eb, ip



NASZE DZIEWCZyny IV W POLSCE!

W dniach 20-24.05.09 w Poznaniu odbyły się Mistrzostwa Polski Juniorek '09. Do rozgrywek stanęło 8 najlepszych zespołów z całej Polski. Walczyły one przez cały rok w rozgrywkach grupowych. Poznań gościł drużyny z Gorzowa Wielkopolskiego, Krakowa, Polkowic, Poznania, Ostrołki, Wierzawic oraz Gdyni. Przez pięć dni drużyny rozegrały łącznie 18 spotkań, a tytułu mistrza obronił zeszlóroczny zwycięzca - MUKS Poznań.

Pierwszego dnia nasze dziewczyny zmierzyły się z drużyną MUKS UNIA Ostrołka, kończąc ze zwycięskim wynikiem 71-61. Nie przyszło im to jednak łatwo. Zawodniczki Ostrołki obudziły się dopiero w II połowie, kiedy to zerwały się do ataku. Podopieczne trenera Piotra Musijowskiego nie pozwoliły im jednak na odrobienie strat i po ostatniej syrenie cieszyły się wygraną.

Drugiego dnia koszykarki Lotnika zmierzyły się z legendarnym polskim klubem - Koroną Kraków. Dziewczyny dzielnie walczyły z silnym przeciwnikiem, wygrywając dwie pierwsze kwarty. Po zmianie stron zawodniczki Korony przystąpiły jednak do ofensywy. Mecz zakończył się wynikiem 49-63 dla drużyny z Krakowa.

Trzeciego dnia zakończyła się faza grupowa turnieju, a nasze dziewczyny po wygranej z Polkowicami 48-75, razem z Koroną Kraków dostały się do

sobotniego półfinału, w którym walczyły o miejsca I-IV.

Dzień czwarty nie przyniósł podopiecznym Piotra Musijowskiego zwycięstwa. Dziewczyny rozegrały spotkanie z Gorzowem Wielkopolskim. Gorzowianki w czasie całego meczu konsekwentnie zwiększały swoją przewagę, aby zakończyć spotkanie wynikiem 48-68. Po tej porażce dziewczyny stanęły do walki o III miejsce wraz z Koroną Kraków, która poniosła porażkę z MUKS-em Poznań.

Ostatniego dnia wszystkie wątpliwości zostały rozwiane. Zawodniczki Lotnika przegrały z Koroną Kraków 50-59, a w walce o podium zwyciężył MUKS Poznań z Gorzowem Wlkp. 85-44, a tym samym obroniły tytuł Mistrza Polski.

Do pierwszej piątki turnieju została wytypowana zawodniczka Lotnika - Jessica Musijowska.



sł



chroberek@o2.pl

Masz jakiś pomysł?
Chcesz wziąć udział
w redakcji „Chrobeka”?
- **NAPISZ!!!** Jesteśmy
otwarcy na współpracę.

REDAKCJA CHROBERKA

Zespół Szkół Licealnych
im. Bolesława Chrobrego

ADRES: ul. M. Curie-Skłodowskiej 6
37-300 Leżajsk

TEL. (0-17) 242-00-19
FAX. (0-17) 242-76-28

ZESPÓŁ W SKŁADZIE:

UCZNIOWIE: Maciej Szuba (ms) kl. 2D - redaktor naczelny,
Joanna Szttyrak (js) kl. 2B, Magda Leszaj (ml), kl. 2D,
Marta Hałas (mh), Mateusz Odachowski (mo) kl. 2H,
Klaudia Masełek (km) kl. 2I, Sylwia Łoś (sł), Ewelina Rogulska (er) kl. 1A,
Małgorzata Obara (go), Dominika Słomiany (ds) kl. 1K
Ewelina Bucior (eb), Ilona Pliszczyk (ip) kl. 1L

OPIEKUNOWIE: mgr Joanna Baran, mgr Dariusz Półćwiartek

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i przeredagowywania tekstów. Sprzedaż gazetki po cenie innej niż ustalona przez wydawcę **JEST SUROWO ZABRONIONA** i podlega karze punktowej ustalonej obowiązującym taryfikatorem punktowym (art. 2 § 15).

